Nr. 116. Lwów, Poniedziałek dnia 10. Maja 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA:
miesięcznie we Lwowie 20 Mk., z dostawą do domu 28 Mk., z przesyłką w Polsce 23 Mk., w innych państwach 25 Mk. Za zmianę adresu dopłaca się 60 fen.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
1 Marka
Konto czekowe P.K.O 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. M. 1·80. Paski na str. tekst. o 100% drożej. „Nadesłane“ i „Nekrologja“ za wiersz nonp. 4 Marki. „Komunikaty“ i reklamy po kronice za wiersz nonp. 7 Mk. Drobne ogłoszenia 40 fen. od wyrazu a po 80 fen. tłustym drukiem. Dla poszukujących pracy po 30 fen., tłustym drukiem po 60 fen. Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe (nielwowskie): zwykłe 2 marki za wiersz nonpareil, nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 50 fen. od słowa.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3. do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer“, Lwów.— Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień“, ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.“, ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“.

Wojska nasze na przedmieściach Kijowa.

Dziejowa próba.

Problem ukraiński, pochód oswobodzicielski wojsk naszych na Kijów, jest najważniejszem obecnie zagadnieniem strategicznem i politycznem. Jest to pierwszy wielki i samodzielny krok polityczny naszego państwa, dokonany w myśl idei Naczelnika państwa. Z przedmiotu, o którego przyszłości i losach rozstrzygać miał zachód, stać się mamy podmiotem regulującym stosunki na wschodzie, skupiającym około siebie sąsiadów. Rozszerzenie celów politycznych wykracza faktycznie i psychicznie poza tercia i spory na pograniczach narodowych, ciasne i uporczywe kłótnie usiłuje zastąpić ideą współdziałania dla wielkości Polski i wolności Ukrajny.

Idea jest wielka, a zadanie olbrzymie i pełne trudności. Polska przechodzi próbę swego mocarstwowego uzdolnienia, umiejętności skupiania około siebie sąsiednich narodów. Ukraina o wiele bardziej zasadniczą przechodzi próbę; Ukraińcy mają okazać czy są narodem dojrzałym, świadomym swego państwowego celu. Chodzi tu równocześnie o wielkość Polski — bytu jej, ewentualnie podyktowane konieczności zwężenie celów politycznych nie naruszy — i o byt lub niebyt Ukrainy. Jasno stąd wynika, komu bardziej zależeć winno na pomyślnem rozwiązaniu tego i dla nas niesłychanie ważnego problemu.

W myśli politycznej ukraińskiej, której objawy dochodzące w prasie do głosu staramy się codziennie sumiennie i objektywnie regestrować, panuje zamęt i niejasność z jednej, a przenoszenie ciasnej nienawiści prowincjonalnej nad szeroki patrjotyzm państwowy i narodowy z drugiej strony. Dla znacznego odłamu Ukraińców galicyjskich danie folgi nienawiści ku Polakom ważniejszem jest od zapewnienia Ukrainie bytu państwowego i od uratowania idei narodowej ukraińskiej przed zupełnym pogromem. Nie ulega bowiem wątpliwości, że rzucenie się — z nienawiści ku Polakom — w objęcia Rosji oznacza nietylko zagładę aspiracji państwowych, ale i nad wyraz niebezpieczne zagrożenie odrębności narodowej ukraińskiej. Odporność ukraińska wobec wpływów rosyjskich na Ukrainie właściwej, jest znacznie mniejsza od tej, którą wykazali Ukraińcy wschodnio-galicyjscy wobec wpływów polskich. W związku z Rosją rozwiewa się w niwecz ideał państwa ukr., a znaczna większość nieuświadomionego dostatecznie narodu skazaną zostaje na przerwanie rozpoczętego procesu unarodowienia. Przymierze z Polską daje państwu ukraińskiemu byt i wolność, a Ukraińcom-obywatelom państwa polskiego — pełną możność zachowania swej odrębności narodowej. Naród ukraiński, stając przed najważniejszem w jego dziejach zagadnieniem, musi rozstrzygnąć, co wyżej stawia: byt państwa, czy prowincjonalną nienawiść, możność twórczości w wielkim stylu czy unieostwiającą samą siebie politykę negacji.

Leży w interesie państwa polskiego, które wezło na drogę przymierza z Ukrainą, by, dopomóc

Na Polesiu armja nasza przeszła do ataku.

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 8 b. m.;

Na odcinku Dźwiny walki patroli wywiadowczych. **Na Ukrainie wojska nasze po sforsowaniu uporczywie bronionej przez nieprzyjaciela rzeki Irpień doszły czołowymi patrolami do przedmieść Kijowa. Na Polesiu wojska nasze przeszły do ataku celem uniemożliwienia dalszych koncentracji nieprzyjacielskich.** Dotychczas meldowano zajęcie stacji Wasilewicze i Chojnik. Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: **Kuliński**, pułkownik.

Bolszewicy wysyłają oddziały robotnicze na front.

Cieszyn. (PAT.) Cz. B. P. podaje następującą depeszę iskrową z Moskwy z 7 maja: Na wczorajszem posiedzeniu postanowił sowiet moskiewski prowadzić bój przeciwko magnatom polskim aż do ostatecznego zwycięstwa. Wczoraj odeszły na polski front moskiewskie oddziały robotnicze i rolnicze. Polscy komunistyczni przywódcy w Rosji uchwalili na wczorajszem posiedzeniu wyjechać na front.

Wiedeń. (PAT.) Radjo. B. K. z Berlina. „Der Abend“ donosi z Moskwy, że centralny komitet wykonawczy polecił poszczególnym naczelnikom gubernji powołać pod broń robotników miast w przeciągu 3 dni i odesłać ich do Moskwy.

—o—

Bramy Kijowa stoją otworem.

Jak wojska nasze doszły do stolicy Ukrainy?

(Od naszego referenta wojskowego).

(v.) Patrole nasze czołowe (konne) dochodzą do przedmieść Kijowa, rzeka Irpień została sforsowana — oto główne wskazówki, co do postępów naszej akcji, albowiem zajęcie Wasilewicz (35 km. na płn. wschód od Mozyrza) i Chojnik (50 km. na wschód od Mozyrza), ma charakter przeciwdziałania możliwej dywersji bolszewików na Mozyrz.

Sforsowanie Irpienia było niełatwem ze względu na obronność tej rzeki. Oba brzegi są pagórkowate. Od źródeł aż niemal do samego ujścia (do Demidowa, gdzie Irpień zmienia kierunek biegu z północnego na wschodni) płynie ta rzeka wśród pasm pagórków. Ze wschodu rzeka ta oddalona jest od Kijowa około 20 km, na północ od Kijowa (przejście pod Demidowem) położona o jakie 35 km.

Samo miasto Kijów z natury ma pozycję dość obronną, szczególnie od południa jest ono chronione paroma grupami wzgórz dość wysokich.

Należy przypuszczać, że przy okalającym ataku na to miasto, głównie od północy i południowego zachodu, najkorzystniejszy dostęp był od północy, po przejściu Irpienia pod Demidowem (60 km. na południe od Czernobyla, ostatniej wspomnianej w komunikacie sztabu generalnego miejscowości od północy). Atak nasz, idący stąd na Kijów, posuwał się wzdłuż prawego brzegu Dniepru (wyższego od lewego brzegu). Wojska atakujące temi drogami miały w Dnieprze doskonałą osłonę od wschodu.

Jeśli dziś (8 maja) został przekroczony Irpeń (przypuszczalnie pod Demidowem), zatem w odległości 35 km. od Kijowa zapewne patrole nasze, które dotarły do przedmieść, były patrolami jazdy.

Możliwem było także podsunięcie się pod miasto od zachodu, po przeprawieniu się przez Irpeń pod Ignatówką lub Mostiszczanami, zatem w odległości dwudziestu paru kilometrów od Kijowa.

Jest wielkie prawdopodobieństwo, że wojska nasze również na południe od Kijowa osiągnęły linję Dniepru.

W każdym razie los miasta rozstrzygnie się lada dzień. Jeśli dowództwo bolszewickie odważy się na walki uliczne w Kijowie — to nie ulega wątpliwości że wojska tam uwięzione będą bez możności odwrotu. Jeśli armja kijowska (bolszewicka) zechce skorzystać z jednej linji kolejowej i lepszych szos, by zapewnić sobie odwrót — będzie musiała miasto ewakuować w ciągu 24 godzin.

Nie ulega wątpliwości, że bolszewicy wszystkie rezerwy, jakie mogli ściągnąć, użyli do obrony Kijowa, zapewne pod grozą karabinów maszynowych wstrzymywali i koncentrowali rozbitków nad Irpeniem, ostatnią linją obronną przed Kijowem. Skoro jednak Irpeń dziś (8 maja) został sforsowany — bramy Kijowa stoją otworem przed naszymi oddziałami, a opór w samem mieście wobec braku wszelkich naturalnych punktów obrony — **może być tylko gestem skrozytnej strategji.**

—o—

jej w rozwiązaniu tego zagadnienia. Pomoc ta, leżąca w naszym interesie rozciąga się na obszary należące do Polski a zamieszkane częściowo przez Ukraińców, jak i na teren właściwy tworzącego się państwa, a obejmuje dziedziny polityki ogólnej, administracji, wojskowej i cywilnej. Chodzi o to, by wielkiej idei nie zniweczyli zaślepieni mali wykonawcy, by niesiona wolność nie stała się synonimem narodowego ucisku i społecznej reakcji. Lekcja, którą nam dali Niemcy i Austrjacy, powinna być dla nas odstraszającym przykładem. Jest rzeczą nie do pomyślenia która politykę naszą i ukraińską przyprawić może o katastrofę, by choćby prowizorycznie na Ukrainie reprezentowali władze polskie obszarnicy tamtejsi, którzy korzyść własną identyfikować będą z interesem państwa. Polityka na terenach objętych akcją wojenną jest instrumentem niesłychanie delikatnym, który użyty niewłaściwie spowodować może zgubne następstwa. O tem bezustannie winniśmy pamiętać, gdyż od tego zależy w dużej mierze pomyślny wynik dziejowej próby na Ukrainie.

W. J.

O dzielnicowość Wielkopolski.

(Od naszego korespondenta).

Poznań z końcem kwietnia 1920.

II.

NAGONKA PRZECIW PRZYBYSZOM

W czasie walki o zachowanie samodzielności z konieczności musiała stracić na sile, a nawet na zewnątrz zupełnie zniknąć pierwsza osobista forma dzielnicowości, ile że właśnie w czasie urządzania tej „rzeczypospolitej poznańskiej“ okazało się; iż brak jej prawie zupełny sił administracyjnych, niezbędnych do stworzenia machiny rządowej, którejby przynajmniej co dziesiąte kółko było polskie, i że bez pomocy Polaków z innych dzielnic, nawet przy użyciu wszystkich cieśli, murarzy i innych rzemieślników (chwilowo bez zajęcia) w charakterze urzędników, państwo wielkopolskie obyć się nie może. Dlatego też choć z bólem serca rozesłała Naczelna Rada ludowa odezwy, wzywające całą Polskę do pomocy przez przysłanie jej nadmiaru sił inteligencji, dlatego też, właśnie z tego samego powodu braku ludzi, tak łatwo przyszło do unifikacji armji, dla której Wielkopolska nie miała zupełnie wyższych oficerów, gdy i niższych przeważnie musiała mianować z pośród dzielnych i dobrze wyszkolonych byłych podoficerów armji pruskiej.

Wreszcie jednak uzyskała Wielkopolska zastrzeżenie samodzielności, której na razie przynajmniej nic nie groziło, tak, że ta forma dzielnicowości mogła spokojnie oddać część znaczną swych sił formie drugiej, zwróconej przeciw osobom z „Polski“ do Wielkopolski przybyłym. Nie pomogło, że osoby te, z początku zwłaszcza, przybyły, kierując się jak najlepiej pojętem uczuciem patrjotyzmu, który kazał im ponosić ciężkie nieraz ofiary materjalne i moralne dla dobra budowy rządów państwowości polskiej, nie pomogło i to, że „przybysze“ zarówno „Galicjaki“, jak i ci z „Kongresówki“; przyjechali wezwani do tego przez rząd tutejszy, który bez nich rady by sobie dać nie mógł; kampanja przeciwko przybyszom zaczęła się, prowadzona z iście pruską brutalnością przez znaczną większość społeczeństwa wielkopolskiego z tą częścią prasy na czele, która, stojąc blizko sfer rządowych, znakomicie była poinformowaną o tem, iż bez przybyszów ani jedna gałęź administracji państwowej ostaćby się nie mogła. Nie było numeru dziennika, do tego odłamu należącego, któryby bodaj jednem zdaniem czy jakimś zwrotem, a często w całych artykułach, nie napadał na przybyszów, a raczej nie szczuł społeczeństwa wielkopolskiego przeciwko nietutejszym. Że zaś społeczeństwo to odznaczało się dotychczas przynajmniej, w swej olbrzymiej większości pewną bezmyślnością i bezkrytycznością w odniesieniu do tego, co słyszało lub czytało, że nagonka uderzała o czułą strunę psychiki tutejszej, o względy materjalne, że po usadowieniu wszystkich, choć trochę przygotowanych, na naczelnych stanowiskach przecież zabrakło ludzi tutejszych i trzeba było dać coś niecoś fachowcom-przybyszom, że drożyzna, jak na całym świecie, tak i tu postępowała; a dzienniki winiły za nią przybyszów, nic dziwnego, że ta forma dzielnicowości zaczęła wzrastać gwałtownie.

W tramwaju czy w sklepie, w kawiarni czy w pociągu, w urzędzie państwowym czy miejskim, w Poznaniu czy na prowincji, jednem słowem w całej Wielkopolsce, każdy przybysz z Kongresówki czy z Małopolski musiał każdej chwili być narażony na jak najgorsze traktowanie, na słuchanie całego szeregu wyzwisk i obelg pod adresem „dziadów z Galicji“; „paskarzy z Kongresówki“; „hołoty galicyjskiej“; czy „bolszewików z Warszawy“. Na drzwiach sklepów albo na ogłoszeniach o mieszkaniach do wynajęcia zjawiały się napisy: „nie dla przybyszów z b. Kongresówki i Galicji“, albo „przybyszom nie sprzedaje się“ itp., a w zawodowych czasopismach tutejszych znajdowały się na naczelnem miejscu artykuły przeciwko przybyszom, którym jako wyraźny zarzut stawiano jedynie to, że pochodzą z Małopolski lub b. Kongresówki, a między linjami można było zawsze wyczytać, że chodzi o jeszcze jakąś niezaspokojoną ambicję, której aspiracje nawet w tutejszych warunkach widać były o wiele wyższe, niż kwalifikacje, skoro nie znalazły zrozumienia u władz tutejszych. Doszło do tego, że na wiecach, w lokalach przez władze państwowe na ten cel użyczonych, zwracano się w najostrzejszych słowach przeciw przybyszom-intruzom, obrzucając ich stekiem obelg za to tylko, że przybyli tu, choć przez tutejsze władze wezwani, i ośmielili się zająć posadę, na którą napróżno władze szukały kogoś choćby niekwalifikowanego, ale tutejszego. Nagonka trwała długo, coraz ostrzejsze przybierała formy, z wzrastającą drożyzną coraz gorszem okiem patrzyły masy, przez prasę (prócz ludowej) podjudzane na przybyszów, których tu poznają nie tylko po wymowie, ale już po samych ruchach i sposobie ubierania się, a władze tutejsze milczały; nie tylko nie starały się przeciwdziałać temu ruchowi z własnej woli, ale wezwane do pouczenia swych organów o licznych na tem tle wykroczeniach, zbywały zażalenia niczem. Obywatele Rzeczypospolitej polskiej, przybyli z innych dzielnic celem wzięcia udziału w pracy państwowo-twórczej, urzędnicy państwowi, schodzili tu odrazu do rzędu obywateli drugiego stopnia w przeciwieństwie np. do wczorajszych gnębicieli-Niemców, którzy tu moralnie, nietylko w stosunku do sfer niższych, ale nawet w stosunku do poszczególnych nawet wyższych przedstawicieli władz tutejszych polskich mają dziś jeszcze przewagę i odezwanie się w języku niemieckim do urzędnika wielkopolskiego prawie zawsze lepszy wywoła skutek, a już bezsprzecznie zawsze prędzej znajdzie posłuch, niż akcent z b. Kongresówki czy Małopolski.

Taka forma dzielnicowości przechodziła często nawet najliberalniej określone granice tego pojęcia, nie różniła się już niczem od zdrady stanu, a groziła też w razie jakichkolwiek zamieszek czynnem wystąpieniem mas przeciw przybyszom.

W przededniu wielkich wypadków.

OFENZYWA LITEWSKA

(Od naszego korespondenta).

Wilno 30. kwietnia.

Przepowiadając w nr. 53 „Kurj. Lwowsk.“ zamach litewski na ziemie polskie, na Wilno i Grodno, pisząc później (Nr. ?), że jesteśmy w przededniu wielkich wypadków, — nie przewidywałem jeszcze zgoła, że te „proroctwa“ tak prędko ciałem się staną.

Dziś, niestety, jest już tajemnicą publiczną to; czego nie wszyscy jeszcze na początku bm. się domyślali. „Cięte — zawzięte“ hordy litewskie wdzierają się już coraz bardziej w ziemie polskie, usiłują, choć bezowocnie, ma się rozumieć.

Nie wiem jeszcze dokładnie, czy Litwini występują solo, czy też przy współudziale innych „bohaterów“ bolszewickich, czy też zastępów ex-carskich pod wodzą Guczkowa, b. ministra wojny w Rosji, o którego zbrojeniu się przeciwko nam donosiłem

---

WACŁAW SIEROSZEWSKI. 95

TOPIEL.

POWIEŚĆ.

—o—

(Ciąg dalszy).

— Abdulka!... — krzyknął ten, zwalniając bezwiednie kroku i oglądając się za aresztantem!..

— Ho, ho, ho!... Popalsia!... — krzyczał tłum.

— Rozbójnik!... Zabójca!...

— Abdulka — biedaku, zawiśniesz na haku!... A to znasz!? — wyśmiewali się chłopcy, zabiegając naprzód i pokazując więźniowi świńskie uszy zwinięte z rogów świt i kożuchów.

— Kto to?... — spytała Frania, powstając na wozie.

— Czerkies... Towarzysz Tereszczenki... Nie myślałem, żeby tu jeszcze byli!... — cicho odszepnął Gawar.

Dziewczyna znowu ciężko opuściła się na wór z mąką. Nie ruszała się choć stanęli na rynku i żydzi ze szwargotem, do spółki z rosyjskimi przekupniami otoczyli wóz. Musiał jej przypomnieć, że ma robić sprawunki i zapytał do jakiego sklepu ma po nią zajechać.

— Do jakiego sklepu!... — powtórzyła. — Ach, tak!... Przyjedź do Goldmanna... Wszystko jedno!...

— Precz!... Nic tu dla was niema... Wszystko sprzedane!... — opędzał się od natrętnych synów Izraela...

— Po co sprzedano?... Na co wiedy przyjeżdżać na targ!...

— No, no!... Nie ruszać!...

Wysadził Franię przed sklepem Berezkina i pojechał dalej do składu mąki Skórniakowa.

Wracali przed wieczorem. Słońce zachodziło czerwono i wiatr dął im w plecy. Tęgi mróz skrzypiał pod płozami i zmieniał w mgnieniu oka na drobny szron, kłęby buchającej z nozdrzy konia pary. Gawar siedząc na wozie na wiązce słomy obok Frani opowiadał jej żywo posłyszane w mieście nowiny:

— Biją znowu Moskali!... Zatrzymali ich w Karpatach. Żydki mówiły, a one wiedzą!... Zresztą gazet dostałem całą pakę... Nawet mam polskie!...

Dziewczyna nie odezwała się całą drogę, a niedługo po przyjeździe odeszła do swego pokoiku pod pretekstem, że ją głowa boli.

Gdy pani Wojciechowa w czas jakiś potem, zajrzała do niej, znalazła ją leżącą w ubraniu z twarzą wciśniętą w poduszkę...

— Możebyś napiła się herbaty z cytryną!...

— Nie, mamo, nic nie chcę; nic!... Dajcie mi pokój!...

Nazajutrz wyszła do roboty o zwykłej porze, trochę blada lecz zupełnie spokojna i uśmiechnęła się porozumiewawczo, gdy Tadzik robił jej znaki w sprawie sucharów i sprawunków...

— A na worek podróżny kupiłaś płótna?...

— Kupiłam...

— Nie zapominaj, że to on sam pokaże jak, bo to musi być jak u skautów...

— Już słyszałam. Powiedziałam, że dobrze!

Od tego dnia skoro światła pogasły w całym domu, zapalała się wątła świeczka w pokoiku Frani i schylona przy stoliku dziewczyna długo w nocy dziubała igłą tkaniny, snując długie rwące się nici i jak nici splątane myśli, nad któremi roniła nieraz łzy.

W ciszy nocy wszystkie szmery mrozów, wichrów i zamieci tych wrogich sił lodowatej zimy stróżujących nazewnątrz chaty, oraz słabe dźwięki utajonego w pobliżu życia: głuche ryki bydła w chlewach, tupoty koni w stajni, szczekanie Zagraja, pękanie nadmiernie ściskanej chłodem ziemi na podwórzowym tokowisku nie uchodziły przed bacznem uchem dziewczęcia, wszystkie je znała, wszystkie umiała tłumaczyć.

Pewnego jednak razu szczeknięcie Zagraja wydało się jej jakiemś innem, a chwilę po tem rozległo się leciuchne pukanie do jej szyby. Przytuliła oko do małego otworu nie dość szczelnie zaciągniętego perlistym zamrozem i serce jej zabiło boleśnie i gwałtownie. W księżycowej poświacie stała wysoka oszroniona postać, którą odrazu poznała. Narzuciła szubkę i wyszła pospiesznie przez kuchnię, starając się zrobić jak najmniej szelestu.

— Pan?... Co się stało?

— Osaczony jestem ze wszystkich stron. Jeśli mię pani nie ukryje, wezmą mię za pół godziny...

Zagraj, który stał opodal i machał przyjaźnie ogonem, zwrócił się znowu w stronę drogi do miasta i zaczął głośno ujadać.

— Chodź pan, chodź!...

Pociągnęła go za rękaw w głąb ciemnej sionki i drzwi pospiesznie przywarła.

(C. d. n.).

wam niedawno odkrywając rąbek zasłony, nie wiem; dlaczego nie odsłonięty dotąd jeszcze przez „Pata“, ale fakty same są tu już głośne.

W d. 28. kwietnia bandy litewskie zaatakowały niespodzianie nasze posterunki na północy pow. grodzieńskiego, koło Druskienik, znanego uzdrowiska.

Niemen, dość jeszcze tam wązki, oddziela nas tuż koło Druskienik od „państewka“ litewskiego; recte od pow. sejneńskiego b. gub. suwalskiej.

Zdradziecki ten napad „braci“-Litwinów został odparty z wielkiemi dla jego uczestników stratami: w zabitych, rannych i rozbrojonych.

Tem nie mniej jednak świadczy aż nadto dobrze o zaborczo - zdradzieckich tendencjach „Taryby“ litewskiej prowadzonej na smyczach: bolszewików moskiewskich i Guczkowa zarazem, a popieranej materjalnie bardzo hojnie przez... Niemców, a od niedawna przez Anglję.

Słowem, kombinacja na pozór zgoła niemożliwa, iście operetkowa i niegroźna przez to dla nas, tem niemniej jednak bardzo charakterystyczna.

Napad hord litewskich pod Druskienikami, zbagatelizowany przez „Pata“; jak i poprzednia ich ofenzywa koło Jewja, stacji pogranicznej, na zachód od Wilna położonej, skończył się dla napastników bardzo... sromotnie, gdyż kilkudziesięciu pojmanym „bohaterom“ dano ojcowską ręką... w skórę; naprężona bądź co bądź, sytuacja, zmusza nas do czujnej baczności, czego władze nasze zgoła nie zaniedbały.

Nienawiść ku nam Litwinów, podjudzanych i opłacanych i przez bolszewików i przez b. carofilów i przez teutonów, jest tak wielka, że się staje; doprawdy... śmiesznie małostkową.

Jako dowód przytoczę jeno taki fakt. W obrębie b. gub. kowieńskiej, ongi, w Polsce: księstwa żmudzkiego, leży miasto powiatowe — Jeziorody, od mnóstwa jezior tamtejszych zwane także Jeziorocem.

Ponieważ mowa polska raziła ongi Moskali-zaborców, przeto nadali w r. 1842 Jeziorodom przezwisko... „Nowoaleksandrowska“; ku wielkiemu oburzeniu i Litwinów.

Obecnie litwomani pieczołowicie zachowują tę nazwę; nowotwór historyczno-geograficzny: wybierając z dwojga „złego“ wolą nowotwór moskiewski; niż nazwę tradycyjną.

De gustibus...

Nie sposób bandytów traktować, jak „jeńców wojennych“. Wojnę się wypowiada przed jej rozpoczęciem. „Rząd“ litewski, wszczynając swą operetkową „ofenzywę“; wojny nam zgoła nie wypowiadał, więc też nie może żądać, abyśmy napastników-Litwinów, pochwyconych podczas napaści, jako „jeńców wojennych“ traktowali, a może „rząd litewski“ nie jest... rządem i sam się zań nie uważa? Jedno z dwojga! Aut — aut.

Śledząc z boleścią rozwój polonofobji wśród b. wyznawców „Perkunasa“; pod wpływem różnych naszych najserdeczniejszych, podam wam niebawem ciekawe źródła tej chorobliwej napastniczości litewskiej.

Idem.

Dlaczego nie mamy dotąd konstytucji?

PRZEBIEG PRAC W KOMISJI ZAGRANICZNEJ.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa 7. maja 1920.

(M.) Z sprawozdania prac komisji konstytucyjnej, które przewodniczący, pos. Rataj, przedłożył dziś komisji, podajemy pewne daty.

Komisja konstytucyjna zebrała się po raz pierwszy 25. lutego 1919 r. Do dnia 3. maja zajmowała się sprawami bieżącemi (przedstawicielstwo z Poznańskiego i kresów wschodnich), nie mając żadnego projektu konstytucji jako substratu do obrad. W dniu 8. V. rząd wniósł projekt deklaracji konstytucyjnej, a kilku posłów projekty ustawy konst. Na podstawie opinji, wyrażonej przez sejm w pierwszem czytaniu rządowej deklaracji konstytucyjnej, komisja postanowiła przystąpić do wypracowania ustawy konstytucyjnej. Uciążliwa i często chaotyczna praca wobec braku jednego projektu jako podstawy, trwała do 8. listopada. Dopiero w tym dniu rząd wniósł projekt konstytucji, który komisja przyjęła za substrat. Wskutek zmiany gabinetu w grudniu i zgłoszenia przez rząd nowy poprawek do dawnego projektu (w dniu 21. stycznia 1920) praca znowu doznała pewnego opóźnienia. Normalnie odbywa się ona faktycznie dopiero od 21. stycznia z powodu powyższych okoliczności zewnętrznych, od komisji niezależnych.

Illustruje to ilość posiedzeń komisji odbytych w poszczególnych okresach:

Od 25. lutego 1919 do 3. maja 1919 odbyło się 9 posiedzeń; od 3. maja 1919 do 3. listopada 1919 odbyło się 22. posiedzeń; od 3. listopada 1919 do 21. stycznia 1920 odbyło się 20 posiedzeń; od 21. stycznia do 7. maja 1920 odbyło się 40 posiedzeń.

Na dysproporcję między ilością posiedzeń (97), a rezultatem wpłynęły poza wymienionemi trudnościami zewnętrznemi także trudności inne. Brak większości z jednolitym programem tak w komisji jak i Sejmie uniemożliwia narzucenie (w najlepszem znaczeniu) postanowień przez większość, przedłuża dyskusje, targi. Brak w Sejmie odpowiedniej ilości ludzi przygotowanych do pracy powoduje, iż członkowie komisji konstytucyjnej nie mogą oddać się wyłącznie pracy nad konstytucją.

Mimo tego prace komisji postąpiły tak daleko, że jest wszelka nadzieja, iż projekt konstytucji będzie mógł wejść w plenum Sejmu już około 15. czerwca. Jeśli chodzi o udział klubów w pracach nad konstytucją, to przedstawia się on ze względu na ilość objętych referatów następująco:

P. S. L.: 1) p. Buzek, samorząd; p. Kiernik, organizacja własności; 3) p. Rataj, władza ustawodawcza i Najwyższa Izba Kontroli.

Związek Lud. Nar.: 1) Głąbiński, Prawa i obowiązki obywateli; 2) p. Tarnawski, Sądownictwo.

Nar. Zjedn. Lud.: 1) p. Dubanowicz, Rzeczpospolita, Sądy administr., Zmiana konstytucji.

P. P. S.: 1) p. Niedziałkowski, Izba pracy.

N. Z. R.: 1) p. Fichna, Prezydent Rzczposp.

Referaty w sprawach bieżących wygłosili:

P. S. L.: 1) p. Grzędzielski, Zmiana art. 9 ord. wyb.; 2) p. Kiernik, Zniesienie wydziału krajowego; Wybory w Poznańskiem.

Zw. Lud. Narod. 1) p. Głąbiński, Ustawa o obywatelstwie; 2) O godłach i barwach narodowych.

Nar. Zjedn. Lud.: 1) p. Kamieniecki, Wybory na kresach wsch.; 2) p. Trzciński, Ponowne wybory w Poznańskiem.

P. P. S.: 1) p. Niedziałkowski, Wybory na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie.

N. Z. R.: p. Fichna, Święcenie 3 Maja.

Żadnego referatu nie miały kluby: Wyzwolenia (robiące najwięcej alarmów z powodu nieuchwalenia dotąd konstytucji), Pracy konstytucyjnej (!), Chrześc. Demokracji i małe ugrupowania.

Przy wyborach na Pomorzu zwyciężyła lewica.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 7. maja 1920.

(M) Wynik wyborów na Pomorzu nie jest jeszcze dotąd znany ze źródeł oficjalnych. Wiadomości prywatne, zdaje się pewne, donoszą o wyborze 10 członków N. S. R. (narodowe stronnictwo robotnicze, społecznie bardzo radykalne, pod przewodnictwem p. Brejskiego. podsekretarza stanu w min. poznańskiem), 5 Niemców i 5 członków związku lud. nar. Posłowie N. S. R. wstąpią do klubu parlamentarnego N. Z. R. (narodowy związek rob.), siedzącego w Sejmie między ludowcami a socjalistami. Dotychczasowy prezes klubu N. Z. R. dr. Fichna zrezygnował, by zrobić miejsce p. Brejskiemu. Ponieważ Niemcy najprawdopodobniej nie pójdą z prawicą — przynajmniej stale — siły lewicy w Sejmie wzmogą się o kilka głosów N. Z. R. Wobec tego, iż dotychczas była prawie zupełna równowaga sił (jak się okazało przy głosowaniu nad reformą rolną), przyrost kilku głosów po jednej stronie może mieć w życiu sejmowem doniosłe znaczenie.

Płace kolejarzy, sądowników i nauczycieli.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 7. maja 1920.

(M) Rada ministrów uchwaliła już projekt ustawy o płacach kolejarzy, sądowników i nauczycieli. Projekty wejdą do Sejmu w przyszłym tygodniu.

Socjaliści austrjaccy wrogami Polski.

Pod tytułem „Nowa wojna na wschodzie“ zamieszcza „Arbeiter Zeitung“, organ socjalistów niemieckiej Austrji, niezwykle ze względu na stosunek tej partji do Polski interesujący artykuł. Rząd polski — tak chce „Arb. Ztg.“ — jest winien, że wojna się przewleka. Odwlekał rokowania pokojowe, żądał aneksji (!) ziem w ramach granic 1772 r., rozpoczął „śmieszny spór“ o Borysów. Obecnie rozpoczęła się ofenzywa Piłsudskiego i Petlury przeciw bolszewikom.

Polska — tak sądzi „Arb. Ztg.“ — chce anektować (!) zachodnią część Ukrainy. Bolszewicy na Ukrainie opierają się na rosyjskich masach robotników po miastach. Po ich stronie stoi — choć z zastrzeżeniami — Winniczenko. Chłop ukr. zachowuje się obojętnie. Polska pragnie stworzyć olbrzymią federację od Gdańska do Odessy; byłaby to siedziba reakcji (!) i ucisku narodowego (!) jest to plan kontrrewolucyjny (!) popierany przez reakcję całego świata, by zgnieść rewolucję rosyjską. Z innego jeszcze powodu obawia się „Arb. Ztg.“ zwycięstwa polskiego — oto potężna Polska w przymierzu z Francją stale szachować będzie Niemcy. I oto wyłazi szydło z worka — nienawiść socjalistów austr. ku Polsce to spadek po nieboszczce Austrji i produkt niemieckiej polonofobji. Obojętny jest im los narodów kresowych, ignorują fakt, że idea federacji, popierana przez lewicę polską, urzeczywistniana jest w walce z naszą reakcją.

I dlatego z humorem przyjąć możemy pobożne życzenie organu wiedeńskiego, by Piłsudski i Petlura podzielili los Napoleona i Ludendorffa.

Centralny rząd Ukrainy i konstytuanta ukr.

W politycznych kołach ukr. wobec bezładu, spowodowanego katastrofą wojskową, zajęciem Ukrainy przez bolszewików, klęski w Galicji, tudzież wobec niemożności jednolitej akcji polityczno - państwowej, coraz częściej dają się słyszeć głosy, nawołujące do skonsolidowania i ujednostajnienia występów politycznych choćby tylko na razie na zewnątrz. Myśl ta zaprząta umysły, a do zrealizowania jej widzą się zmuszeni politycy ukr. wobec opinji społeczeństwa, które domaga się jakiegoś skoordynowanego czynu. Chodzi zwłaszcza o stworzenie jakiegoś centralnego przedstawicielstwa narodu, któreby nadało autorytet władzy ukr. i było w stanie decydować o najważniejszych sprawach do rozwiązania.

Doraźnym środkiem zaradzenia temu jest odnowienie działalności Nacjonalnej Rady w Kamieńcu, tudzież zorganizowanie w kwietniu b. r. „Ukr. narodowo - państwowego Sojuzu“ we Wiedniu.

Deklarację „Sojuzu“ z dnia 10 kwietnia podpisało sześć partji, a mianowicie: narodowo - republikańska, socjalistów niepodległościowych, trudowa bukowińska, trudowa galicyjska, socjalistów - federalistów i chliborobów - demokratów. Nie ma zaś między niemi radykałów, soc.-rewolucjonistów i soc.-demokratów.

Celem „Sojuzu“ jest zjednoczenie wszystkich ziem ukr. w jedno konstytucyjno - republikańskie państwo. „Sojuz“ oprze się na rolnikach; zabezpieczając ziemię bezrolnym; robotniczej klasie zapewni socjalną autonomię i odpowiedni wpływ na ustrój państwowy. Ukr.-polskie stosunki pragnie „Sojuz“ nawiązać; ale dopóki rząd polski prowadzi imperjalistyczną politykę zaborczą (!) w stosunku do terytorjum ukr., stosunki wszelkie są niemożliwe“.

Ukr.-rosyjskie stosunki ułożą się nie prędzej, aż wszystkie partje rosyjskie pogodzą się z faktem niepodległego państwa ukr. Ukr. rządu sowieckiego „Sojuz“ nie uznaje i uważa go tylko za administracyjny organ rządu rosyjskiego.

Sojuz liczy na własne siły, a do zapewnienia państwowości uważa, iż konieczne jest zebranie rozsypanych w tej chwili oddziałów wojska ukr. i utworzenie silnej armji. Do przeprowadzenia zaś tego wszystkiego żąda natychmiastowej reorganizacji władz.

Równocześnie z utworzeniem „Sojuza“ wyłania się projekt ukonstytuowania t. zw. przedparlamentu, który posiada bardzo wiele szans szybkiego zrealizowania. Sprecyzował go były członek ukr. frakcji Dumy państwowej w Rosji, znany od lat działacz polityczny, Paweł Czyżewski, który proponuje na by-

nach „Hromadskiej Dumki" na miejsce zebrania konstytuanty Wiedeń albo Genewę. Ponieważ w obecnej sytuacji niemożliwe jest zwołanie przedstawicielstwa narodowego na podstawie wyborów demokratycznych, należy ograniczyć się do tymczasowego kompromisowego, podobnego do tego, jakim był — zorganizowany właśnie we Wiedniu — „Ukr. nacjon. Sojuz". Wobec tego do konstytuanty weszliby przedstawiciele partji naddnieprzańskiej Ukrainy, istniejących do 1 stycznia 1919 r., partji Galicji wsch., Bukowiny; przedstawiciele ogólno - ukr. organizacji profesyjnych i oświatowych, kooperacji, prasy; tudzież kooptowani przedstawiciele Bukowiny, Ukrainy węgierskiej i Łemkowszczyzny.

Konstytuanta przyjmuje od rządu sprawozdania ze stanu państwa finansowego, wojskowego, dyplomatycznego i t. p., opracowuje projekty ustaw wraz z konstytucją, projekt ustawy rolnej, uchwala projekt deklaracji do ludów całego świata o granicach Ukrainy i wogóle załatwiać ma bieżące sprawy parlamentarne do czasu, kiedy nastaną warunki umożliwiające ustawodawczą działalność na terytorjum Ukrainy.

—o—

Szczegółów kilka o ukr. siczowych strzelcach.

Ogólnikowa na razie wiadomość o poddaniu się wojskom polskim brygady siczowych strzelców i o rozbrojeniu jej — powód daje do najrozmaitszych kombinacji i domysłów. Dla wyjaśnienia więc pewnych szczegółów faktycznych dobrze jest zagłądnąć w historję formacji, która działalność swą podjęła z pierwszym dniem wybuchu wojny w 1914 r. Według „Hrom. Dumki" ochotnicy zgłaszali się tak licznie, iż w Stryju zebrało się wnet ponad 30 tysięcy ludzi, których liczbę jednak rząd austrjacki z obawy przed ich siłą zredukował do trzech tysięcy tylko. Nowe to wojsko jeszcze przed przeprowadzeniem organizacji musiało bez broni, razem z armją austr. cofnąć się na Węgry, zasłaniając je przed Moskalami.

Po przełomie gorlickim ukr. strzelcy wśród bezustannych walk przechodzą aż nad Złotą Lipę, coraz liczniej uzupełniają swe kadry, zyskując ogromna popularność w swojem społeczeństwie.

Z wybuchem rewolucji rosyjskiej siczownicy, przebywający w niewoli rosyjskiej, stwarzają w Kijowie swoją organizację i pod dowództwem pułk. Konowalca do ostatniej chwili z bronią w ręku stoją na straży sprawy narodowej. Pierwszy parlament Ukrainy, Ukr. Centralna Rada, od początku istnienia swego do końca stał pod opieką karabinów strzeleckich. W pierwszych walkach z bolszewikami biorą najżywszy udział, do ostatku bronią Kijowa, a następnie Centr. Rady w wędrówkach jej po Ukrainie.

Po pokoju w Brześciu siczownicy Konowalca wraz z „czernymi hajdamakami" Petlury pierwsi wchodzą do Kijowa. Nie uznając rządów niemieckich, nie przeszli na służbę Skoropadzkiego, lecz zdemobilizowali się, doprowadzając agitacją do powstania pod dowództwem Petlury. Za powrotem do Galicji w listopadzie 1918 r. oni to zorganizowali armję ukraińską która musiała wycofać się za Zbrucz. — Tutaj po raz pierwszy zetknęły się obydwie armje: t. zn. siczowicy dyktatora i strzelcy Petlury, dzieląc odtąd losy swe w walkach z bolszewikami i Denikinem aż do okrążenia armji galic. przez Denikińców.

W chwili tej następuje znów rozłam. Strzelcy armji galicyjskiej — jak wspomina dalej „Hromadska Dumka" — w sferze władzy Denikina, siczownicy zaś Konowalca, stojąc na północy, znaleźli się w położeniu bez wyjścia. Nie chcąc popaść w niewolę Denikina albo Polaków, zdemobilizowali się, przestając od tej chwili istnieć. Ukr. siczowi strzelcy przebyli krótki okres pozornej denikińszczyzny. Po rozbiciu Denikina, mając do wyboru bolszewików albo Polaków, korpus siczowy pozornie zbolszewizował się, czekając chwili, by znów samodzielnie wystąpić. Po zerwaniu borotbistów ukr. z bolszewikami tarcie między strzelcami a wojskiem rosyjskiem stawały się coraz silniejsze, a pochód polski zastał ich właśnie w fazie ostrej walki z bolszewikami. Ukr. strzelcy siczowi mieli zamiar połączyć się z oddziałami ukr. przeciw bolszewikom, ale zostali rozbrojeni przez wojsko polskie.

Inne oddziały strzeleckie znajdują się jeszcze w Chersońszczyźnie i Odessie — jakie ich losy dalsze, nie wiadomo.

Tak według źródeł ukr. przedstawiają się dzieje tych oddziałów.

—o—

Przesilenie państwowe w Czechach.

Z chwilą dokonania pierwszych wyborów do sejmu czeskiego prysła fikcja, jakoby Czechy były jednolitem skonsolidowanem państwem. Pierwszy rzekomy „sejm konstytucyjny" czeski nie zasługiwał na to miano. Był to właściwie wydział międzypartyjny stronnictw czeskich, do którego zarządy partji delegowały swoich przedstawicieli według ustalonego klucza. W sejmie tym zasiadała również garść Słowaków, oczywiście przeważnie czechofilów. Większość sejmowa składała się z socjalistów (Tusar), narodowych socjalistów (Klofacz) i agrarjuszy (Svehla); opozycję stanowili narodowi demokraci (dawni młodoczesi, Kramarz i klerykali (Hruban). W sejmie tym nie zasiadał ani jeden Niemiec ani Węgier. Tak spreparowany sejm uchwalił konstytucję i moc ustaw, które według jego uchwały — dla przemycenia jednolitego charakteru Czech, mogą być zniesione dopiero 2/3 głosów.

Wybory, przeprowadzone na Słowaczyźnie, wśród jaskrawych gwałtów, dały Czechom nieznaczną tylko większość. Niemcy, Węgrzy i część Słowaków przygotowują się łącznie do zaciętej walki o zanulowanie wszystkich uchwał „sejmu konstytucyjnego", który nie wyszedł z wyborów. Ks. Hlinka rzucił hasło „Słowaczyzna dla Słowaków", Węgrzy oświadczają, że nie uważają się za obywateli czeskich tak długo, dopóki traktat z Węgrami nie zostanie załatwiony.

Wobec tego poważnego niebezpieczeństwa ze strony mniejszości, gotujących się do wspólnej walki o swoje prawa, nastąpiła zmiana frontu w obozie czeskim, w którym wrzały dotąd niesłychanie zacięte walki między większością a nar. dem. Rzucono hasło konsolidacji narodowej od socjalistów do klerykałów, a p. Tusar próbuje na tej podstawie utworzyć gabinet. Dla uratowania rządów czeskich w Czechach konieczna jest w sejmie — mimo spreparowania sztucznej ordynacji — ustawiczna solidarność wszystkich posłów czeskich od pół-bolszewika Smerala do katolika Hrubana. Solidarność ta i walka przeciw wszystkim narodom „rządzonym" nie łatwa będzie do przeprowadzenia. Czechy stają w obliczu przesilenia państwowego.

—o—

Krwawy pogrom ludności polskiej w Opolu.

W odpowiedzi wsie przestały dostarczać miastu żywności.

Bytom. (PAT.) W Opolu odbywają w dalszym ciągu napady band niemieckich na domy polskie. Dotychczas naliczono przeszło 100 rannych, w tem znaczną ilość ciężko rannych. Ludność polska oburzona jest na brak stanowczości ze strony władz koalicyjnych, które zazwyczaj dopiero po wypadku interwenjują. Sicherheitswehr nie dopisała i raczej pomaga tym bandom niż przeszkadza. Ludność wiejska powiatu opolskiego, która w niedzielę udała się na obchód uroczystości Trzeciego Maja do Opola i została tam przez Niemców pobita, postanowiła nie dostarczać więcej żywności dla niemieckich mieszczan Opola.

Ten środek zdaje się przemówił do przekonania Niemców w Opolu, bo wedle doniesień pism niemieckich, wszystkie stronnictwa niemieckie w Opolu wydały odezwę do ludności z potępieniem ekscesów i wezwaniem ludności niemieckiej do zachowania spokoju. Zdaje się, że napad niedzielny w Opolu zrobił dla uświadomienia narodowego polskiej ludności wiejskiej w okolicy Opola więcej, niż dotychczasowa praca oświatowa ze strony polskiej.

—o—

Robotnicy górnośląscy proklamują strajk generalny

z powodu stanowiska komisji plebiscytowej.

Bytom. (Pat.). Ponieważ międzysojusznicza komisja rządząca w Opolu nie dała dotychczas odpowiedzi (termin upłynął 5 maja) na żądanie polskich wieców z 25 kwietnia robotnicy polscy postanowili strajk generalny który się ma rozpocząć 10 bm., o ile komisja w ostatniej chwili nie konkretnego nie odpowie. Na decyzję robotników polskich wpłynął także niedzielny napad Niemców któremu władze koalicyjne nie zdołały przeszkodzić, a także wiadomości z terenów plebiscytowych na Warmji i Mazurach, że tamtejsza ludność uzyskała już równouprawnienie w urzędach powiatowych, szkolnych i policyjnych. Do strajku tego przyłączą się prawdopodobnie dzieci ze szkół polskich które już w powiecie rybnickim rozpoczęły strajk generalny na życzenie rodziców z powodu niestosowania się nauczycieli do obowiązku udzielania dzieciom nauki języka polskiego. Ludność polska wiejska jest zdecydowana nauczycieli - hakatystów powypędzać.

—o—

Polska wobec Ligi narodów.

Walka z tyfusem. Jeńcy syberyjscy. Ograniczenie zbrojeń. Miejsce dla Polski w Lidze narodów.

Warszawa (Pat.). Dnia 5 maja 1920 odbyła się w min. spraw zagr. międzyministerjalna konferencja celem zapoznania się z porządkiem dziennym 5 posiedzenia Ligi narodów, wyznaczonego do Rzymu na dzień 14 maja b. r. oraz celem ujednostajnienia stanowiska co do punktów, bezpośrednio Polskę interesujących. Na posiedzenie Ligi narodów Polska — jak wiadomo — została oficjalnie zaproszona w charakterze członka. W konferencji wzięli udział delegaci naczelnego dowództwa, min. spraw wojskowych, departamentu marynarki, min. zdrowia publ.; i inni.

Dr. Rajchman złożył sprawozdanie o międzynarodowej konferencji hygjenicznej w Londynie, która opracowała

plan akcji ratowniczej przeciw tyfusowi w Polsce.

Uchwały będą przedstawione do zatwierdzenia Lidze narodów w Rzymie.

Konferencja wyraziła uznanie polskiemu ministerstwu zdrowia i stwierdziła, że środki, jakiemi rozporządza rząd polski wraz ze wszystkiemi instytucjami pomocniczemi, są niewystarczające.

Konferencja proponuje jako pierwszy krok, aby rada Ligi narodów utworzyła komisję wykonawczą, w której zasiadałby przedstawiciele polskiego min. zdrowia, następnie proponuje mianowanie specjalnego głównego komisarza w Paryżu albo w Londynie dla dostarczenia materjałów, oraz drugiego komisarza lekarskiego któryby się zajął wysyłaniem do Polski personalu lekarskiego. Poza tymi komisarzami ma być ustanowiony w Polsce komisarz, albo komisarze Ligi narodów.

Podział i utrzymanie materjału i personalu, dostarczonego przez Ligę narodów w państwie polskiem ma być dokonywany przez kompetentne władze polskie, działające w porozumieniu z odnośnymi czynnikami Ligi narodów.

Działalność komisji wykonawczej może być rozszerzoną i na inne państwa.

Z powyższego resume uchwał londyńskich wynika że o żadnej dyktaturze zagranicznej dla ...

prowadzenia walki z tyfusem w Polsce nie może być mowy.

Dalsze uchwały mają na celu przyśpieszenie repatrjacji naszych jeńców ze Syberji oraz pozostającej na Syberji dywizji polskiej. Postawiono również na porządku dziennym obrad w Rzymie sprawę ograniczenia zbrojeń (art. 8 i 10 projektu Ligi). Przedstawiciele władz wojskowych wyjaśniali stanowisko, jakie w tej mierze zająć winien rząd polski. Konferencja wyjawiła życzenie, aby Polska zapewniwszy sobie współdziałanie innych państw, poczyniła starania o pozyskanie miejsca w Lidze narodów. Nie jest wykluczonem, że sprawa ta będzie mogła być poruszoną na najbliższem ogólnem zgromadzeniu Ligi narodów. Ustalono wreszcie, że rząd popierać będzie całkowicie akcję społeczną i propagandę polskiego stowarzyszenia Ligi narodów.

Terror czeski na Spiszu.

Nowytarg. (PAT.) Czesi zabronili ludności orawskiej powiatu namiastowskiego udawania się do Polski po zakupno żywności.

Gen. Latinik na Spiszu i Orawie.

Nowytarg. (PAT.) Wczoraj przybył tu gen. Latinik. Generałowi przedstawili się członkowie komitetu plebiscytowego oraz przewodniczący narodowych komitetów spiskich i orawskich wraz z rezydentami na obszarze plebiscytowym. Dnia 8 bm. wyjeżdża gen. Latinik na Orawę i Spisz.

W takich warunkach niema mowy o plebiscycie!

Olsztyn. (Pat) Na Warmji i Mazurach położenie bez wyjścia. Przed trzema tygodniami po pogromie, jaki miał miejsce na całym terenie plebiscytowym, biura informacyjne rad ludowych i związków ludowych mazurskich przyszły do przekonania, że wszelka praca plebiscytowa dla Polaków test uniemożliwiona. Biuro informacyjne zdecydowało się zawiesić wszelkie prace przygotowawcze do plebiscytu, dopóki komisja międzysojusznicza nie da Polakom warunków bezpieczeństwa i równouprawnienia z Niemcami.

Olsztyn. (Pat) Biuro informacyjne wybrało dziś na posiedzeniu ogólnem delegację do Paryża, aby tam otrzymać przysługujące Polakom prawa na mocy traktatu pokojowego, których to praw komisja na miejscu dać im nie chce.

Potyczka Francuzów z Czechami w Cieszyńskiem.

Cieszyn. (PAT.) Po wczorajszym wiecu w Orłowej doszło do zajść z wojskiem francuskiem. Kawalerja francuska w sile 50 ludzi chciała rozpędzić tłum. Czesi rzucili się na nią, kilku kawalerzystów rozbroili i zabrali im konie. Reszta wycofała się w stronę niemieckiej Lutynji. W drodze spotkała piechota francuska bojówkę czeską składającą się z 14 ludzi, którą aresztowała. Francuzi wycofali się przez Zabłocie do Bogumina. Zaatakowani przez przeważające siły czeskie dali ognia, kładąc na miejscu 4 Czechów.

P. MANEVILLE O PLEBISCYCIE CIESZYNSKIM

Cieszyn. (Pat.). Por. sleski dennik" ogłasza odpowiedź przewodniczącego międzynarodowej komisji plebiscytowej w Cieszynie Manevilla na rezolucję czeskich organizacji górniczych, wręczoną mu przez delegata czeskiego dra Matousa. P. Maneville oświadcza w nocie że potępia wszelkie czyny terorystyczne i życzy sobie aby głosowanie przeprowadzone było jak najśpieszniej, w maju nie będzie się ono mogło jednak odbyć, ponieważ miasta śląskie, a głównie Cieszyn i Bielsko zażądały przedłużenia terminu, przeznaczonego do sporządzenia list wyborczych.

CZESI ŻYCZĄ BOLSZEWIKOM ZWYCIĘSTWA.

Cieszyn. (Pat.). Cz. B. pr. „Prawo Lidu" pisze: W walce która się rozgrywa na Ukrainie wszystkie nasze sympatje nie tylko ze stanowiska socjalistów, ale i narodowego są po stronie Rosji sowieckiej. Pismo to donosi następnie, że w dniach najbliższych uda się do Rosji poselstwo republiki czesko - słowackiej dla nawiązania stosunków, które będzie przeprowadzone w przyśpieszonem tempie.

—o—

Konferencja ambasadorów omawia sprawę Gdańska.

Lyon. (Pat) Radjo. Na Quai d'Orsay odbyła się wczoraj konferencja ambasadorów, której przewodniczył p. Juljusz Cambon. Omawiano sprawę Gdańska w obecności wysokiego komisarza tego miasta sir Reginalda Towera.

Paryż. (Pat) Radjo. Konferencja ambasadorów wysłuchała na wczorajszem posiedzeniu sprawozdania sir Towera w sprawie przyszłego ustroju Gdańska. Na razie nie powzięto żadnej decyzji.

ROKOWANIA WŁOSKO - JUGOSŁOWIAŃSKIE ZACZYNAJĄ SIĘ.

Wiedeń (Pat.). B. K. „Tribuna" donosi; że rząd jugosłowiański postanowił jak najrychlej podjąć rokowania z rządem włoskim w sprawie adrjatyckiej. Połudn. słowj. delegaci handlowi wyjechali właśnie do Włoch.

NIEMCY WYCOFUJĄ WOJSKA ZE STREFY NEUTRALNEJ.

Nauen. (Pat.). Rząd niemiecki oznajmił gen. francuskiemu Nolletowi, że ilość wojsk niemieckich w strefie neutralnej została zredukowaną do przepisanej normy.

Niemcy żądają odroczenia konferencji w Spaa.

Lyon. (Pat) Radjo. Rząd niemiecki zwróci się do aljantów z prośbą, aby termin konferencji w Spaa, ustalony na 25 maja b. r., przesunięto do dnia 16 lipca b. r., t. j. do przeprowadzenia wyborów do parlamentu niemieckiego.

Traktat pokojowy z Turcją.

Lyon. (Pat) Radjo. Traktat pokojowy z Turcją zostanie wręczony delegacji tureckiej we wtorek, dnia 11 maja b r., w sali zegarowej ministerstwa spraw zagranicznych.

Piłsudski w prasie brazylijskiej.

Nasz korespondent z Parany przysyła nam numer „Parana Jornal" z d. 19 marca br. Numer ten; wydany w uroczystej szacie, poświęcony jest Polsce i Naczelnikowi Piłsudskiemu. Po gorącem, entuzjastycznem powitaniu, widnieją tam artykuły o Rzeczpltej polskiej i jej pierwszym prezydencie (A Republica da Polonia o seu primeiro Presidente). Odbudowanie Polski (Restauraçao da Polonia). Numer ozdobiony jest ilustracjami, przedstawiającemi podróż Piłsudskiego na front, przywitanie jego z Hallerem, powrót Paderewskiego z Paryża i fotografię konsula polskiego w Kurytybie p. Kaz. Głuchowskiego.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. DC. 5 po W., Grzeg.; gr. kat. N. 4 Samar Hl. 4. Jutro rz. kat. Izydora; gr. kat. Symeona. — Wschód słońca 4·25. zachód 7·32.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

W niedzielę o g. 3 pop. „Lalka", operetka — wieczór „Manon", opera.

W poniedziałek „Noc w Wenecji", operetka.

We wtorek po raz pierwszy „Południca", dramat w 3 aktach L. Staffa, z pp. Żmijewską, Wernicz, Kwiatkiewiczową, Okornickim (25-letni jubileusz), Rydzewskim i Kuzłowskim w rolach głównych.

We środę „Opowieści Hoffmana", opera.

We czwartek popoł. „Sekretarzyk czy panna", komedja — wieczór „Rycerskość wieśniacza", opera i „Pajace", opera Leoncavalla.

We Lwowie.

— † **Ś. p. Rudolf Zuber** urodził się 13. września 1858 r. w Orlat w Siedmiogrodzie. Po ukończeniu gimnazjum III. we Lwowie oddawał się studjom mineralogicznym i chemicznym na Uniwersytecie lwowskim i wiedeńskim, pracując przez czas jakiś w geologicznym zakładzie państwowym w Wiedniu. W r. 1883 habilituje się na uniwersytecie Jana Kazimierza, jako docent geologji dynamicznej i geologji Karpat. W r. 1886 wyjechał do Argentyny, gdzie wkrótce dał się poznać jako niezwykle cenna siła fachowa.

Odbył kilka ekspedycyj do nieznanych okolic Boliwii, Chile, Argentyny. W Kordylierach odkrył pokłady węgla kamiennego. Rezultaty swych badań zamieszczał w „Rozprawach" wydziału matematyczno-przyrodniczego Polskiej Akademji Umiejętności, w czasopiśmie „Kosmos" i po hiszpańsku w fachowych czasopismach argentyńskich. „Studja geologiczne we wschodnich Karpatach", drukował przez szereg lat w „Kosmosie", zawierały one wyniki pięcioletnich badań. Pozatem ogłosił szereg rozprawek, artykułów, sprawozdań, map. Był redaktorem czasopisma „Nafta", organu Towarzystwa techników naftowych. Zbiory naukowe, przywiezione z ekspedycyj amerykańskich oddał do muzeum mineralogji i geologji przy Uniwersytecie lwowskim i krakowskim.

Główną jego zasługą jest zbudowanie gmachu geologicznego przy ul. Długosza l. 8.

Wczoraj przed południem odbyło się żałobne posiedzenie senatu, a po południu posiedzenie fakultetu filozoficznego.

Zmarły osierocił żonę Stanisławę z Topolnickich, córkę i dwu synów: Stanisława, wywiezionego przez Rosjan, przebywającego obecnie na Kaukazie, i Kazimierza, porucznika wojsk polskich, bawiącego obecnie na froncie.

— **Okręt „Polskie Dzieci".** Na budowę okrętu pod tą nazwą, złożyli w administracji „Kurjera Lwowskiego" uczniowie szkoły powszechnej męskiej im. św. Anny w kwietniu b. r. 198·05 mk., a grono nauczycielskie tejże szkoły 245 mk., razem 443·05 mk.

— **Zbiórka uliczna na dochód polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża** odbędzie się we wtorek dnia 11 b. m. Równocześnie panie zaopatrzone w legitymację i listy składkowe będą obchodzić wszystkie sklepy po większych ulicach miasta Lwowa. Nie wątpimy, że kupiectwo nasze tak zawsze patrjotyczne i ofiarne na cele narodowe poprze usiłowania naszych pań, tembardziej. że zbiórka ta zastąpi sprzedaż rabatową, będącą dawniej w użyciu. Puszki i listy składkowe wraz z legitymacjami wydawane będą w dzień przed zbiórką t. j. w poniedziałek 10 b. m. w lokalu Czerw. Krzyża, Bielowskiego 6 I. p. w godz. od 11—1 i 4—6.

— **Papier gazetowy, rotacyjny** znowu znacznie podrożał, a mianowicie w porównaniu z cenami z przed miesiąca wagon papieru o 70.000 K, a po uwzględnieniu frachtu kolejowego, zwózek i innych nieodzownych kosztów wynosi około 200.000 koron.

Jest to cena t. zw. kontyngentowa t. j. za papier z rozdziału, który pokrywa tylko bardzo małą część zapotrzebowania pism codziennych.

Ceny w pasku są o wiele wyższe, oprócz tego podskoczyły bardzo znacznie ceny farby, prądu, gazu, ołowiu, ponadto zwiększyły się w ostatnich tygodniach bardzo znacznie koszta robocizny.

W porównaniu z cenami przedwojennemi papier podrożał o 68 razy, a farba drukarska o 130 razy!

— **POCIĄG SANITARNY JURA NA UKRAINĘ.** Państwowy urząd do spraw powrotu JUR, w Warszawie ze względu na postępy wojsk naszych na wschodzie postanowił swą akcję rozwinąć i na Ukrainie, by przyłączyć tereny nasze zajęte przez Wojska Polskie na wschód od Zbrucza do terenu działalności lwowskiej ekspozytury Jura.

W celu jak najszybszego zorganizowania etapów i szpitali Jura na Ukrainie, odszedł przedwczoraj specjalny pociąg sanitarny Jura, zaopatrzony w łaźnie, dezynfektory, wozy ambulansowe; żywność; bieliznę, medykamenta itd. Pociągiem tym udał się dr. Jarochowski szef ekspozytury na Małopolskę, który całą akcją kierować będzie osobiście. Projektowane jest założenie szpitali i etapów w Żmerynce, Żytomierzu, Koziatynie, Korostiaju. Pociągiem sanitarnym zabrano również większą ilość namiotów oraz lotne kolumny automobilowe.

Informacji osobom posiadającym rodziny na terenach przez wojska nasze zajętych udziela codziennie od godz. 10—11 w poł. zastępca szefa ekspozytury, p. Wojtyński Tadeusz, Janowska 120.

— **Żydowska manifestacja.** Wczoraj popołudniu na obszernym dziedzińcu domu na rogu ul. Kołątaja i Kaźmierzowskiej odbyło się tłumne zebranie sjonistów lwowskich z okazji przyznania żydom Palestyny. Po szeregu przemowień ruszył pochód ulicami dzielnicy żydowskiej. W pochodzie niesiono biało-niebieskie chorągwie z jakimiś napisami hebrajskiemi.

— **Osoby przybywające** z zagranicy oraz z terytorjum obecnie okupowanego przez wojska polskie uprasza się o jawienie się w Referadje prasowym D. O. G. Lwów, ul. Wałowa l. 16, II. p. (w godz. od 10-tej do 12 w południe).

— **Nagły zgon.** Wład. Tymeszkowski, lat 40, inżynier wojskowy, zamieszkały przy pl. św. Jura 7, zmarł wczoraj nagle na ul. Zacharjasiewicza. Wezwany lekarz stwierdził śmierć na udar serca. — Zwłoki zabrano do domu.

— **Okradziony podczas wesela.** Herman Satz, handlowiec, został na weselu przy ul. Szpitalnej 16 pozbawiony portfelu z żółtej skóry wartości 1.500 K, w którym było 800 mk., 100 lirów, 250 rubli i dokumenty.

— **Morchowi Voglowi** skradziono w tramwaju Ł.-D. portfel czarny wartości 300 K, w którym było 3.000 mk. i dokumenty.

— **Maurycemu Eisensteinowi** prokurzyście pols. spółki dla obrot. tow. skradziono z szufladki biurka w kantorze przy ul. Szajnochy 2 — 3.350 K i 10.500 marek.

W Polsce i na świecie.

— **Zjednoczone towarzystwa polskie w Śniatynie** przysyłają nam następującą deklarację: Wobec niesłychanej deprewacji charakterów i ni kiego poziomu etyki niektórych jednostek, załatwiających porachunki osobiste i partyjne za pomocą anonimowych denuncjacji i wobec faktu, że władze nasze, traktując w pewnych wypadkach serjo takie doniesienie, wyrządzają *ipso facto* niepowetowaną szkodę bardzo często jednostkom dzielnym i dla pracy społecznej pożytecznym, chociaż denuncjantom niesympatycznym, i wobec tego, że to jest wodą na młyn naszych wrogów — bo w ten sposób zraża się ludzi do pracy społecznej — postanowiło społeczeństwo miasta Śniatyna zareagować stanowczo na tego rodzaju postępowanie.

W tym celu zebrały się prezydja wszystkich kulturalnych towarzystw polskich w Śniatynie dnia 4 maja b. r. i postanowiły jednomyślną uchwałą odnieść się do wszystkich władz z przedstawieniem i uprzejmą prośbą, by wszystkie doniesieni n i e a n o n i m o w e badały w pierwszem rzędzie przed ostateczną decyzją u władz miejscowych nie pomijając opinji prezydjum zjednoczonych towarzystw polskich w Śniatynie.

Prezydjum zjednoczonych towarzystw polskich w Śniatynie: Prezes: Dr. Kuśnierczyk, sekretarz: Szymberski. — Prezydjum polskiego towarzystwa „Sokół" w Śniatynie: Prezes: Dr. Kuśnierczyk, sekretarz: Szymberski. — Prezydjum towarzystwa Szkoły ludowej w Śnatynie: Prezes: Baecker, sekretarz: Dąbrowski. — Prezydjum polskiej czytelni mieszczańskiej w Śniatynie: Prezes: Gruszecki, sekretarz: Chomiak. — Prezydjum rady opiekuńczej powiatowej w Śniatynie: Prezes: Ks. D. Kajetanowicz, sekretarz: Markowski. — Prezydjum pogotowia narodowego w Śniatynie: Prezes: M. Niemczewski, sekretarz: Szymberski. — Inspektor pogotowia narodowego w Śniatynie: Trojanowski. — Miejska straż obywatelska w Śniatynie: Komendant: M. Zawadowski, zastępca komendanta: Chomiak. — Prezydjum koła Polek w Śniatynie: Prezesowa: Kuśnierczykowa, sekretarka: Trojanowska. — Towarzysjtwo bursy im. Adama Mickiewicza w Śniatynie: Przewodniczący: ks. M. Borowy, sekretarz: F. Witeszczak.

— **Posiedzenie rady przybocznej** gen. del. rządu odbędzie się w Krakowie w Krzysztoforach 17 b. m.

XIX. zjazd łowiecki. Nareszcie w wolnej Polsce po 6 latach wojny, odbędzie się we Lwowie w dniu 12. czerwca br., XIX. zjazd łowiecki. Walne zebranie członków G. T. Ł. zwołuje wydział na 10-tą rano do sali kasyna narodowego. podnosząc z naciskiem ważność obrad związanych z reorganizacją towarzystwa celem dostosowania go do nowych warunków w odrodzonej ojczyźnie. O 3-ciej popoł. popisowe strzelanie na strzelnicy wojskowej dla członków i zaproszonych gości — w programie strzelanie: 1) z pistoletów i rewolwerów; 2) do tarcz stałych na 100 kroków; 3) do dzika i 4) lisa ruchomych; 5) do krążków glinianych; 6) o mistrzowstwo. Przy 2, 3, 4 dopuszczona wszelka broń kulowa myśliwska. 3280

Komunikaty.

Subskrypcja
na Polską Pożyczkę Państwową.

(Komunikat Ekspozytury Urzędu propagandy pożyczki państwowej). W wykonaniu ustawy sejmowej z dnia 27. lutego 1920 r. w przedmiocie realizacji 5 prc. krótko i długoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej z r. 1920 i na mocy rozporządzenia Pana Ministra skarbu z dnia 24. marca 1920 r. upoważniam do realizacji wyżej wymienionych pożyczek następujące instytucje: **Polską Krajową Kasę Pożyczkową z oddziałami, Pocztową Kasę oszczędności w Warszawie, Kasy skarbowe i powiatowe, Urzędy podatkowe, Urzędy pocztowe, Ministerstwa kolei państwowych z Dyrekcjami kolejowemi, Zarząd cywilny Ziem wschodnich, oraz niżej wyszczególnione Banki prywatne ze wszystkimi ich oddziałami. Domy bankowe. Towarzystwa wzajemnego kredytu, Kasy pożyczkowo-oszczędnościowe i inne instytucje: Bank przemysłowy dla Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem, Bank Krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem, Bank Galicyjski Hipoteczny, Bank Galicyjski Akcyjny Kupiecki, Bank powszechny kredytowy (zamiast Ludowego), Bank Akcyjny Związków d a Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, Bank Dyskontowy, Bank Galicyjski Ziemski kredytowy, Bank Związku Ziemian, Bank Zemelnyj Hipoteczny, Bank Kredytowy Praski, Bank Powszechny Wiedeński Depozytowy, Bank Praski Ustredni Banka Ceskych Sporitelen, Bank Živnostenska Praska, Bank Zaliczkowy, Bank rolniczy, Wiener Bank-Verein Filja wiedeńskiego banku, Austrjacki Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu, Gal. Kasa Oszczędności, Miejska Kasa oszczędności, Gal. Wojenny Zakład kredytowy, Gal. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, Bank Małopolski Spółka akcyjna, Bank krakowski komarcjalny, Bank wiedeński Lombardowy Eskontowy, Bank Ceska Prumyslova, Bank Powszechny Obrotowy Wiedeński, Bank Oszczędnościowy, Tow akc. Kantorów wymiany „Merkur", Miejski Zakład Kredytowy, Kasa oszczędności m. Krakowa, Powiatowa Kasa Oszczędności w Krakowie, Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, Towarzystwo Polski Fundusz wdów i sierot wojennych w Krakowie i we Lwowie, Dom Bankowy August Raczyński, Bank Ziemski dla Kresów w Łańcucie, Kasa Oszczędności m. Przemyśla, Towarzystwo Oszczędności i zaliczek w Cieszynie, Dom Bankowy Chajes we Lwowie.**

Dyrektor E. U. P. P. P.

3300 **ZOLL, w. r.**

„**Akademicki wieczór wiosenny**; na który się złożą produkcje artytyczne i tańce — odbędzie się dziś o godz. 9 wieczorem w sali Czytelni Akademickiej (Łozińskiego 7). Obfity bufet na miejscu".

„Straszny dwór" na Czerwony Krzyż. Na przedstawieniu teatralnem urządzanem przez Komitet Tygodnia Czewonego Krzyża w poniedziałek popołudniu wyśtawiony zostanie Moniuszki „Straszny Dwór". W roli Cześnikowej wystąpi p. Amalja Kasprowiczowa. Kasa teatralna sprzedaje bilety na operę tę po cenach dramatu. Początek przedstawienia o godz. 3-ciej pop.

Ruch kolejowy na linji Lwów-Kraków-Warszawa. Lwowska dyrekcja kolei państwowych donosi: Z dniem 8. maja b. r. wstrzymuje się bieg pociągu pospiesznego Nr. 5 między Krakowem a Lwowem (przyjazd do Lwowa 16) z dniem zaś 9. maja br. bieg pociągu pospiesznego Nr. 6 między Lwowem a Krakowem (odjazd ze Lwowa 14·45). Od powyżej wymienionych dnia będą kursować pociągi pospieszne Nr. 5 i 6 tylko między Warszawą i Krakowem. **Natomiast wprowadza się** między Warszawą a Lwowem przez Kraków pociągi pospieszne Nr. 9. (przyjazd do Lwowa 7·55) i z powrotem Nr. 10. (odjazd ze Lwowa 23·10) z wagonami I. II. i III. klasy. Pociąg Nr. 9. kursuje po raz pierwszy z piątku 7. na sobotę 8. maja, pociąg zaś Nr. 10. odejdzie po raz pierwszy ze Lwowa w sobotę 8. maja. Pociągi te prowadzić będą wagon restauracyjny między Krakowem i Warszawą, oraz wagon sypialny między Lwowem i Krakowem.

Informacji w sprawach przewozowych i taryfowych udziela biuro informacyjne „Sprzedaż biletów", ul. Mickiewicza 20.

Zagospodarowanie odłogów.

Z Warszawy piszą: Zgodnie z rozkazem Nacz. Wodza W. P. z 27. marca br. kredyt jednego miljarda marek, asygnowany przez Sejm na zagospodarowanie odłogów, ma być użytkowany także na terytorjum Wołynia i Podola, zajęte przez wojska polskie. Na mocy rozporządzenia naczelnego komisarza Z. W. i F. P. zostały utworzone komitety pomocy rolnej, centralny z siedzibą w Warszawie, okręgowy w Łucku i Kamieńcu, oraz powiatowe. Na czele centralnego komitetu stoi naczelny komisarz, który w sprawach rozmiarów kredytu i jego repartycji porozumiewa się bezpośrednio z ministrem rolnictwa i dóbr państwowych. Przewodnią tu zasadą jest udzielanie pomocy rolnikom w naturze i w formie kredytu na nasiona, narzędzia i maszyny rolnicze oraz na inwentarz żywy. Pomoc rolna udzielaną będzie głównie w pogranicznych powiatach Wołynia, gdzie zniszczenie gospodarstw rolnych jest największe. Podania o pożyczki należy skierowywać do odpowiednich komitetów powiatowych a do czasu ich zorganizowania do okręgowego. Szczegółowe informacje, co do warunków otrzymania kredytów ogłaszane będą w dzienniku urzędowym ziem Wołynia i frontu podolskiego.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

NADESŁANE.

Przydział węgla na czerwiec.

Na odbytem 5 b. m. w Krakowie posiedzeniu węglowej rady rozdzielczej na Małopolskę, starosta p. Zahuta zdał sprawę z rozdziału węgla, dokonanego przez państwową komisję rozdzielczą w Warszawie.

Na czerwiec przydzielono dla Królestwa Polskiego 307.400 ton węgla, dla Małopolski 174.900 ton węgla, a dla Wielkopolski 201.000 ton węgla. Pokryto mniej niż połowę minimalnego zapotrzebowania.

Na cele przemysłu i cukrowni w Królestwie przydzielono 99.000 ton węgla, w Małopolsce i cukrowni w Chodorowie 35.000 ton węgla, a w Wielkopolsce 75.000 ton węgla.

Na opał domowy zażądała Małopolska 150.000 ton węgla, a otrzymała tylko 12.000 ton węgla, Królestwo domagało się 150.000 ton węgla, a dano mu 20.000 ton węgla, a Wielkopolska zamiast żądanych 30.000 ton węgla, otrzymała tylko 10.000 ton węgla.

Z przyznanych Małopolsce 174.900 ton węgla, przypada na produkcję zachodnio-galicyjskich kopalń węgla 86.000 ton, na kopalnie karwińskie 15.500 ton, na kopalnie Dąbrowy 60.400 ton, a na kopalnie górnośląskie 13.000 ton.

Wiceprezydent dr. Schleicher podczas dyskusji narzekał na upośledzenie Małopolski w stosunku do innych dzielnic pod względem przydziału węgla. Wskazał na to, że zapotrzebowanie Lwowa i Krakowa wynosi miesięcznie minimalnie 40.000 ton, i taką ilość miasta te podczas wojny otrzymywały. Obecny przydział 12.000 ton jest niewystarczający i niemożliwy do rozdziału. Małopolsce przyznano na opał dwunastą część żądanej ilości, a Wielkopolska otrzymała trzecią część zgłoszonego przydziału. Węgiel nadchodzi w tak minimalnych racjach miesięcznych, iż potrzeba na to przynajmniej 6 miesięcy, aby ludność zaopatrzyła się na zimę w węgiel.

Dr. Schleicher podniósł także, iż Małopolska pozbawiona jest przedstawiciela w państwowej komisji rozdzielczej.

Systematyczna tendencja zwyżkowa cen węgla wprowadza zamęt w naszem życiu gospodarczem. Ciągła ta zwyżka powoduje podrożenie także innych artykułów pierwszej potrzeby.

Rada rozdzielcza uchwaliła następujące rezolucje, postawione przez dr. Schleichera:

1) Z uwagi na to, iż cena węgla w czasie 3 miesięcy trzykrotnie została podwyższona, i że cena obowiązująca od 1 kwietnia b. r. przewyższa o przeszło 300 prc. ceny z 1 stycznia 1920 roku, i że skutkiem tego węgiel stał się dla ludności prawie niedostępny, i z uwagi iż cena ta w czasie najbliższym ma być znowu podwyższona, uważa rada rozdzielcza dla Małopolski za swój obowiązek zaprotestować przeciw podobnej polityce gospodarczej, i domaga się zaniechania na przyszłość dalszego podwyższania cen węgla opałowego.

2) Z uwagi na to, że dyspozycje co do rozdziału węgla ulegają w ciągu miesiąca częstym zmianom na niekorzyść miast, domaga się rada rozdzielcza, by w przyszłości wydane dyspozycje miesięczne co do rozdziału węgla na opał domowy pozostały bez wszelkiej zmiany, i by w całości były realizowane.

Dyrektor miejskiej gazowni we Lwowie, p. Teodorowicz, podniósł, że z powodu ciągłej podwyżki cen węgla, która następuje co dwa do trzech tygodni, przedsiębiorstwa municypalne zmuszone są podwyższać ceny gazu, prądu elektrycznego i wody. W Niemczech cena węgla, w stosunku do ceny przedwojennej, podskoczyła 6-krotnie, a u nas 20-krotnie. Żądał, aby gazowni lwowskiej umożliwiono realizowanie kontraktów, zawartych o dostawy węgla przed wojną, z kopalniami na Górnym Śląsku, a to bez pośrednictwa handlarzy.

Pamiętajmy o plebiscytach!

Datki przyjmuje Komitet obrony Kresów zachodnich, Lwów, plac Marjacki 10.

Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na flotę polską: Marja Grzędzielska 50 mk.; Seminarjum państw. III. rok B. 7 mk.; T. S. przegrany zakład 100 mk. Na święconem w „Gwiździe" lwowskiej zebrano 107 mk. i 97 K.

Na plebiscyt śląski: Zamiast kwiatów na grób śp. Marji Konopnickiej składa wycieczka uczenic żeńsk. gimnazjum państw. Zamojskiego im. Marji Konopnickiej 300 mk.

Na plebiscyt śląski: I. rok A. semin. żeńsk. państw., dochód z poranku Kościuszkowskiego 173 mk. 89 K.; Semin. państw. III. rok. B; 8 mk.; VII: Departament magistratu m. Lwowa, uzyskane z bezpłatnych biletów wstępu na widowiska za czas od 21 kwietnia do 30 maja składa 60 mk. 50 K; Uczenice szk. żeńsk. im. Mickiewicza, jako dochód z przedstawienia ku uczczeniu 3 maja 500 mk.; Żarnecka 50 mk.; Bystrzonowska 6 mk.; Ku uczczeniu pamięci stryja, radcy Emanuela Wolffa, w 6 rocznicę śmierci; Marja Grzędzielska 50 mk.

Dar Narodowy dla Józefa Piłsudskiego: Dr. Józef Bartel, lekarz w Borszczowie 500 K.

Na ociemniałych żołnierzy polskich: Mieczysławowie Lindowie 20 mk.; Wojskowe dowództwo dworca kolejowe naczelnictwo stacji Podwołoczyska, składa jako ściągniętą grzywnę 1.000 mk.; Zamiast wieńca na trumnę śp. Antoniny Amanówny — Amanowa 100 mk.

Na wdowy i sieroty po obrońcach na kresach: Ku uczczeniu pamięci matki Ludwiki Wolffowej w trzecią rocznicę jej śmierci składa córka Marja Grzędzielska 50 mk.; Nadwyżka ze sprzedaży odznak podczas uroczystości 3 maja w Zimnej Wodzie, Zieliński, nacz. gm. składa 51'90 K.

Na budowę domu nad morzem: P. Dr. Schram 31 K.

Na Tow. Szkoły ludowej: Zamiast odszkodowania za spaloną przypadkowo suknię składa podpor. W. P. na ręce poszkodowanej p. Anny Baczyńskiej 50 mk.

OGŁOSZENIA.

OGŁOSZENIE.

W niedzielę dnia 16. maja br. o godz. 9 rano odbędzie się

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

pocztowego Związku gospodarczego
przy ul. Zygmuntowskiej 5, w sali Towarzystwa politechn. ul. Zimorowicza

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie prezesa Rady Nadzorczej.
2. Sprawozdanie Dyrekcji.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie absolutorjum.
4. Rozdział czystego zysku.
5. Wybory.
6. Wnioski członków.

W razie braku kompletu o godzinie 9, odbędzie się następne Walne Zgromadzenie w tem samem miej u i z tym samym porządkiem dziennym o godzinie 10 rano.

Wstęp na salę za okazaniem legitymacji członkowskiej. DYREKCJA.

Za redaktora naczelnego: Dr. Włodzimierz Jampolski. Drukiem A. Goldmana, Lwów, Sykstuska 18. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroński.